

18. czerweca 1870

Niedziela 848

Wielki i cokolwiek
Mama
Ciepły
2 dni wiskar

Mama

Jestem w Ałtopocie, k. Jelowki, P. Deubische
Muzyka, Zakonnie Franciszkanki,
2 dni wampy onowia, mi i Mama
się wybiera z Paryża. Ale od Manoy
wieształam o tem aii słowa.

To ty wcale o tem i myśli niech,
Ani o tem myśle, ani manoy, ani
prognos. Ale tyła mi wampy o tem
mowa, i narazie minus calego najgo
stojymy, doczyta mnie nie
cierpliwie opomowia. Myśle sobie
i te wampy oarby tyś niewy-
myślity, tyłko i in Mama co
o tem musiało powiedzieć, a w takim
razie, chiałabyś i i i. Mnie
Mama co o tem powiedziała.
A ja o manie, od Manoyi wyjdę

z Rygum, niewiem ani słowa.
 Napisał Mamma słowko i co w tem
 prawdy, czy też to wszystko bajka -
 niewiem czy Anusia jeszcze w Ryg-
 mie, czy już w Oleszynie. Mamma
 pisała z Rygum, że Pan Patochiewicz
 już bardzo pilno do Oleszyna: gospodarstwa

Mój projekt zawsze taki same,
 bawić tu, do pierwszych dni sierpnia,
 t.j. jeszcze 6 tygodni, a potem poje-
 choć do mamy, gdziekolwiek mama
 będzie. Tuie i tak będzie wyjechać, bo tu
 już się niekoniecznie zdrowo robi. Za
 dziećmi w lecie, tak parno.

Bardzo miłam w tych dniach wielkie
 i miłe wrażenia; Konstanty przysła-
 pil do 12 Komunii. Do szonał
 był usposobiony, dusza czysta
 i przeczyszczone, jak tra, taki serdecz-
 ny, taki ufny. Dziwna rzecz moja Mamma

nie² mogła się przypisać do dziećmi obyczaj,
 jakby do swoich i ich przypisaniu jest
 z pewnego względu miłsze, bo zupełnie
 wypute z wszelkiej samolubności.
 W własnych dzieciach, chociaż się troszczy
 siebie, ale o cudzych dziećmi, chociaż
 się prawdziwie tylko dusze ich. - Mój
 Mamma, zawsze lubiłam tego pełnowar-
 tościwego swego dziećmi w łonie matki -
 noszami; a teraz, czasem myślę, że
 mi ludzie serce wyjedrą, i wydoje-
 mi się ze tyle go na dziećmi expense,
 że czasem poją niemożę iż nasajutro
 znów całe - jakby rozmnożenie chleba.

Wie Mamma że coraz ktoś mi napom-
 knie, czy bym się nie podjęła jeszcze
 jednego chłopca, i jeszcze jednego, po większym
 wspaniałostkach, którzy by płonie mogli,
 ale których rodzice w Warszawie lub
 na Litwie, boją się oddawać dziećmi do
 ręki tamtejszych, i boją się zagranicę
 na pensję ażeby nie zoberały. Do nas,
 miłki by więcej samofarica. - Nie pojmie
 Mamma co mnie kosztuje w takich rzeczach

"Trzymaj się za rękami" i nie
powiedzieć na typhoniaat; dajcie
mi dzieło, ja się go podejmę, będę
je chowała, kochała jakby swoje,
a wstrzymuj się, bo nie chce narazić
mojej dzieci na odpowiedzialność z mojej
strony, przez ^{nie}zrozumienie obowiązków. Osoby
które znają mnie i dom, mówią, aby
nie wyjechała, bezpiecznie im wieny.
Ale każdy takie przyjęcie kosztuje
mnie kilka nocy bezsenności,
z salu i niemocy, więc jednego
dzieła więcej, jedną duszę do obowiadania,
polaka jednego więcej, do wychowania i
wykształcenia dla kraju ...

Imon, korespondent, idziemy na procesy
Briegu ciała, która tu w niedzielę się
odstąpiła i tylko w Kosiele, ale z
Wielką solennością. Miałam list od P.
Roiy (Krzyszka Stanisława żony. Kieracze, odby-
wa w Carlsbadzie sama tam jest i
prosi o listy. Konstanty syn W. Jana zarysowy
z panną Anielą Potocką córką P. - Lomassa. Ma
być z wronk miał znakomitą osobę, a w dodatku
piękna i mójta. Stefan L. tu był, nie miernie